

Myśliński, Jerzy

Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX w. jako źródle historycznym

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 14/1, 5-26

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY MYŚLIŃSKI

UWAGI O PRASIE POLSKIEJ PRZEŁOMU XIX i XX W.
JAKO ŹRÓDLE HISTORYCZNYM

Artykuł ten stanowi próbę uszeregowania spraw wiążących się z wykorzystaniem prasy jako źródła historycznego w badaniach nad nowożytną i najnowszą historią Polski. Skreślone niżej uwagi zebrane zostały w trakcie prac badawczych nad historią prasy polskiej przełomu XIX i XX wieku. Egzemplifikacja materiału wyłożonego w artykule zbliżona będzie zatem chronologicznie do podobnych zabiegów, stosowanych w opracowaniu Bożeny Krzywobłockiej¹, która wszakże brała za podstawę głównie prasę zaboru rosyjskiego, gdy autor niniejszego opracowania powoływać się będzie na gruntowniejsze mu znane fakty z historii prasy polskiej w Galicji. Zamiarem autora jest opracowanie szkicu o sprawach warsztatowych, bliższych naukom pomocniczym historii. Próba nie obejmuje zapewne całości zagadnienia, choć jej zamierzeniem jest ujęcie możliwie wszystkich ważnych kwestii, które powinien mieć w polu widzenia badacz wykorzystujący prasę jako jedno ze źródeł historycznych.

Na wstępie rodzą się wątpliwości terminologiczne, którym w ostatnich latach specjaliści poświęcali nieco uwagi². Nie wchodząc wszakże w szczegóły, podkreślić trzeba, że terminologia związana z badaniami historyczno-prasowymi jest jeszcze płynna, a poszczególne terminy stosowane są często wymiennie. W artykule tym posługiwać się będziemy terminem „prasa” na oznaczenie ogółu druków periodycznych; większość uwag zawartych w tym tekście będzie dotyczyć prasy codziennej lub pism o częstotliwości tygodniowej, które w określonych środowiskach społecznych, przy stosunkowo niskim poziomie czytelnictwa i oświaty w ogóle, pełniły taką rolę, jak codzienna prasa informacyjna.

¹ B. Krzywobłocka, *Prasa jako źródło historyczne*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, 1957, nr 3, s. 38—51. Uzupełniona wersja tego artykułu została zamieszczona w t. 3 zbioru *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, Warszawa 1971, s. 60—80.

² A. Garlicka, *Terminologia polska stosowana w badaniach nad historią czasopiśmiennictwa*, [w:] *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, Warszawa 1967, s. 9—28; także S. Dziński, *Próba skonstruowania schematu ogólnej typologii prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1970, nr 4, s. 5—20.

W przeciwieństwie do inego typu źródeł historycznych prasa jest źródłem stosunkowo łatwo dostępnym, tzn. zachowuje się w zbiorach publicznych w większej liczbie egzemplarzy. Ustawodawstwo prasowe licznych państw zawierało i zawiera obowiązek dostarczenia wybranym księgozbiorom tzw. egzemplarza obowiązkowego druków, w tym także periodycznych. Obowiązek ten przestrzegany był w różnym stopniu na ziemiach polskich; niekiedy np. biblioteki rezygnowały z gromadzenia kompletów gazet „popularnych”, „brukowych”, nie zawsze docierały do nich efemeryczne pisemka prowincjonalne, a już bardzo rzadko kompletowano prasę mniejszości narodowych. Na przykładzie zbiorów prasy galicyjskiej z doby autonomicznej prześledzić można dosyć dokładnie tę kwestię; prasa krakowska i lwowska zachowała się w głównych księgozbiorach Galicji w stosunkowo dobrym stanie, gorzej przedstawia się stan zbiorów galicyjskiej prasy prowincjonalnej, którą niekiedy gromadzi się obecnie w muzeach regionalnych. Katastrofalnie natomiast wyglądają zbiory prasy żydowskiej w Galicji, zwłaszcza tej, która ukazywała się w języku „jidisz” lub hebrajskim; trudno w kraju dziś dotrzeć do czasopism ukraińskich wydawanych w Przemyślu czy Jarosławiu, nie mówiąc już o prasie prowincjonalnej wydawanej w Galicji wschodniej. Warto przy okazji wspomnieć, że niektóre zbiory galicyjskie dysponują rocznikami prasy gromadzonymi w prokuraturze sprawującej nadzór cenzorski nad prasą. Są to właściwie dokumenty typu archiwalnego, zwykle z oznaczonymi na egzemplarzu konfiskatami i ich prawnym uzasadnieniem.

Trzeba wreszcie dodać, że zbiory prasy polskiej zostały w poważnym stopniu zniszczone podczas działań wojennych, zwłaszcza w czasie drugiej wojny światowej. Dotyczy to znowu w głównej mierze prasy prowincjonalnej. Jednak dzięki temu, że w zbiorach publicznych gromadzono zwykle równoległe kilka egzemplarzy gazety, znając stan zbiorów poszczególnych bibliotek, można dotrzeć do kompletu większości tytułów. Rozmieszczenie prasy polskiej w większych bibliotekach naukowych nie jest równomierne. Warunki prawne układały się tak, że nie wszystkie biblioteki mogły gromadzić interesujące je tytuły. Trudno np. odnaleźć w bibliotekach rozmieszczonych na terenie b. Królestwa Polskiego roczniki gazet i czasopism lewicowych lub nastawionych wyraźnie antyrosyjsko, wydawanych w Galicji, chyba że zbiory kompletowano już po 1918 r. lub pochodzą one z dubletów byłych zbiorów galicyjskich.

Stan bibliografii prasy polskiej ma bogatą literaturę; pisano także o centralnym katalogu czasopism polskich, opracowywanym przez Bibliotekę Narodową. Nie jest zadaniem niniejszego artykułu omawianie pełnego zestawu polskich bibliografii prasy, w tym bibliografii ogólnych,

specjalnych, regionalnych itp. Odsyłając zainteresowanych do literatury przedmiotu³, parę uwag jedynie trzeba poświęcić bibliografiom ogólnym, tzn. zawierającym lub w zamierzeniu mającym ująć całość polskiej produkcji periodycznej w danym okresie. Sprawa jest stosunkowo łatwa, gdy chodzi o okres przed 1900 rokiem, większość bowiem informacji zawiera monumentalne dzieło bibliograficzne Estreichera, które stało się punktem wyjścia do opracowania bibliografii prasy polskiej lat 1661—1831 i 1832—1863⁴. Na ukończeniu znajduje się wydawnictwo bibliograficzne, które zawierać będzie listę tytułów prasy polskiej lat 1864—1918, wszakże w porównaniu z poprzednimi cytowanymi tu tomikami będzie to swego rodzaju opracowanie wstępne, o skróconym opisie bibliograficznym, ale zawierające informacje o stanie zachowania poszczególnych tytułów. Rzecz będzie niewątpliwie bardzo pomocna, jeśli zważyć, że dla okresu po 1900 r. nie dysponujemy właściwie żadnymi bibliografiami prasy o charakterze ogólnym. Stosunkowo łatwiej można dotrzeć do prasy polskiej lat 1918—1939 dzięki zachowanym licznym katalogom, opisom i wydawanemu od 1929 r. urzędowemu wykazowi druków. Zważywszy pokaźną liczbę tytułów, które się w tym czasie ukazywały, najpilniejszą rzeczą wydawało się wykonanie zestawu tytułów pism codziennych. W niedługim czasie będzie on sporządzony i udostępniony zainteresowanym, zawierać będzie ponad 900 pozycji wraz z wydawnictwami mniejszości narodowych, efemerydami, mutacjami itp. Rzecz najtrudniejszą jest dotarcie do periodycznych wydawnictw nielegalnych z lat 1918—1939. Część z nich, mianowicie zestaw tytułów periodyków komunistycznych, zawiera specjalny katalog⁵. Znaczny procent tytułów polskiej prasy konspiracyjnej lat 1939—1945 obejmuje *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej*⁶, nie ma natomiast dotąd pełnego zestawu polskiej prasy powstańczej w Warszawie w 1944 r., a także prasy polskiej i wydawanej w języku polskim podczas okupacji niemieckiej legalnie. Dzięki pracom J. Kowalika stosunkowo dobrze znamy tytuły polskiej prasy emigracyjnej z okresu drugiej wojny światowej; prace bibliograficzne tego autora stanowią kontynuację znanej bibliografii S. Zielińskiego⁷. Mimo to polska prasa emi-

³ B. Korczak, *O retrospektywną bibliografię prasy polskiej*, [w:] *Historia prasy polskiej...*, s. 115—130.

⁴ *Bibliografia prasy polskiej 1661—1831*, Warszawa 1965, w oprac. J. Łojka oraz *Bibliografia prasy polskiej 1832—1864*, Warszawa 1968, w oprac. B. Korczaka.

⁵ *Polska prasa rewolucyjna 1918—1939. Katalog*, opracowała Maria Krych, Warszawa 1965.

⁶ *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, opracował Lucjan Dobroszycki przy współudziale Wandy Kiedrzyńskiej, Warszawa 1962.

⁷ S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich za granicą...*, Warszawa 1935.

gracyjna, od Wielkiej Emigracji poczynając, w tym także tzw. prasa polonijna, nie doczekała się jeszcze pełnego opracowania bibliograficznego.

Większość tytułów prasowych z lat 1944—1948 obejmuje specjalny tom bibliografii prasy polskiej⁸, produkcja zaś lat następnych jest łatwo dostępna dzięki opracowaniom Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej, z wyłączeniem prasy zakładowej oraz bieżącej prasy polonijnej i emigracyjnej.

Do lat dwudziestych XX stulecia prasa była jedynym środkiem masowego przekazu informacji istniejącym obok innych środków, które wszakże nie mogą być uznane za uniwersalne. Mamy tu na myśli książkę, broszurę polityczną, ulotkę, trybunę wiecową, katedrę szkolną, a często i uniwersytecką, ambonę, agitację na jarmarkach i odpustach, kameeralne salony literackie i wiele innych.

Trudno określić ścisłą granicę chronologiczną i wykazać, kiedy dokładnie prasa zaczęła odgrywać tę uniwersalną rolę masowego środka przekazu w porównaniu z innymi, wymienionymi wyżej. Wydaje się jednak, że — pomijając na terenie ziem polskich pewien okres przejściowy, który należałoby ulokować pomiędzy r. 1831 a 1864 — w latach późniejszych można już bezspornie tę rolę prasie przypisać. Oczywiście rola prasy jako środka masowego przekazu informacji systematycznie wzrastała wraz z usprawnieniem komunikacji, zwłaszcza bujnym rozwojem komunikacji kolejowej, wraz ze wzrostem oświaty, a co za tym idzie potencjalnych jej czytelników; to z kolei powodowało wzrost nakładów i obniżanie ceny gazet. Ten stopniowy wzrost roli prasy jako środka masowego przekazu, a równocześnie jako integralnego składnika kultury masowej, musi brać pod uwagę badacz korzystający z prasy jako źródła historycznego.

Trudno oczywiście rozpatrywać prasę w kategoriach „dobrego” lub „złego” źródła historycznego. Jak każdy inny rodzaj czy typ źródła musi ona podlegać pewnym ogólnie sformułowanym, a także specyficznym dla niej formom krytyki. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości; jest to źródło historyczne już choćby ze względu na swą zawartość niezwykle dla badacza pracochłonne, ale dające możliwość prześledzenia badanych zjawisk w ich wielostronnej złożoności. Jak żaden inny typ źródła prasa kwalifikuje się do kwerend zespołowych, poprzedzonych wypracowaniem odpowiednich dyrektyw i schematów dla poszczególnych członków zespołu. Dotyczy to, rzecz jasna, prac prowadzonych nad kompleksami zagadnień, tematów szerokich, nie zaś wrywkowych badań dotyczących

⁸ *Bibliografia prasy polskiej 1944—1948. Prasa krajowa*, Warszawa 1966, w oprac. J. Myślińskiego.

np. opinii określonego ugrupowania politycznego o konkretnym wydarzeniu.

Korzystanie z prasy jako źródła historycznego w badaniach dziejów polskich utrudnia szczupłość opracowań pomocniczych, od bibliografii prasy poczynając, poprzez opracowania prawa prasowego, a na ogólnym zarysie historii prasy polskiej kończąc. Dotychczasowe materiały pomocnicze ograniczają się do prac analitycznych, dotyczą wąskich wycinków tematycznych i chronologicznych, a nawet bibliografia tych opracowań nie została nigdy w całości opublikowana⁹. Stosunkowo najwięcej materiału pomocniczego przynoszą wydawnictwa Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. PAN, a zwłaszcza „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”. Podjęte zostały pierwsze kroki nad opracowaniem podręcznika historii prasy polskiej¹⁰. Wobec braku omówionych wyżej materiałów, historyk korzystający z prasy w szerszym zakresie zmuszony jest być poniekąd także historykiem prasy, z której korzysta, by następnie przeprowadzić prawidłową krytykę źródłową.

Jak każde źródło historyczne prasa pozwala na ustalenie i lokalizację wydarzeń, przy czym w przeciwieństwie do innego typu źródeł pozwala na obserwację tych wydarzeń z punktu widzenia lokalnego, z miejscowości, w której dana gazeta wychodziła. Wydarzenia śledzone przez historyka są w prasie osadzone w realiach życia codziennego, w klimacie badanego okresu, w nastroju epoki. Nie jest bez znaczenia, że właśnie lokalna prasa ukazywała fakty i wydarzenia o znaczeniu miejscowym, które w innych typach źródeł mogą nie znajdować odzwierciedlenia lub zgoła mogą być traktowane w sposób marginesowy. Niewątpliwą zaletą opisów wydarzeń zamieszczanych w prasie (pomijając celowe zniekształcenia i przemilczania z powodów politycznych) jest to, że robione były „na żywo”, w pośpiechu, zatem mało było czasu na cyzelowanie materiału i jego segregację, tym samym istnieje większe prawdopodobieństwo błędów. Jest rzeczą znaną, że wiele nazwisk podawanych

⁹ A. Garlicka, *Rozwój badań nad historią prasy w Polsce (Część I: do 1939 roku)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 1, s. 7—48 oraz wersja pełna powielona przez Studium Dziennikarskie UW pt. *Przegląd opracowań historii prasy polskiej*.

¹⁰ Dotąd ukazały się cztery powielane zeszyty podręcznika mające stanowić podstawę do dyskusji nad jego ostateczną wersją. Są to: J. Łojka *Zarys historii prasy polskiej w latach 1661—1831*, Warszawa 1972; Z. Kmiecika *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim w latach 1864—1904*, Warszawa 1972; J. Myślińskiego *Prasa Galicji w dobie autonomicznej 1867—1918*, Warszawa 1972; A. Paczkowskiego *Prasa drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1972. W przygotowaniu znajdują się kolejne zeszyty, które ukażą się w najbliższym czasie.

w dziennikach, jeżeli nie są to nazwiska ogólnie znane, bywa przekręconych, błędnie napisanych, jeśli nie przez dziennikarzy, to przez drukarzy. Podobnym zniekształceniom ulegają nazwy, tytuły, cyfry. Dlatego wszystkie tego typu informacje muszą być przez historyka ściśle badane, konfrontowane z innymi źródłami, sprawdzane w leksykonach, słownikach, encyklopediach.

O ile rola prasy jako źródła historycznego przy badaniu dziejów politycznych jest na ogół uznana, o tyle jednak mniej podejmuje się badań w oparciu o prasę nad odtworzeniem klimatu epoki, obyczajów społecznych, zainteresowań i opinii ludzi, którzy tę prasę czytali. Prasa jest najistotniejszym źródłem badania tych problemów. O ile pamiętnikarz przekazuje informacje na określony temat przez pryzmat swojej własnej, indywidualnej postawy, o tyle gazeta czy też kilka gazet ukazujących się w danej miejscowości wyraża poglądy znacznie szerszego zespołu ludzi, na których oczywiście mogło być odcisnięte piętno indywidualności redaktora, jest jednak prawie niemożliwe, by w nowoczesnej gazecie jeden tylko człowiek mógł nadawać ton, już choćby z tego względu, że czerpie on informacje z rozmaitych źródeł. Niezwykle interesujące mogłyby się okazać rezultaty badań opartych na zawartości prasy w zakresie badania recepcji kultury masowej w przeszłości. Trzeba przy tym pamiętać, że prasa była nie tylko prostym informatorem, przekaznikiem objawów tej kultury do czytelnika, ale także w pewnym stopniu, być może pod naciskiem pewnych kręgów czytelniczych, a także w wyniku decyzji dysponentów, spełniała w tej mierze rolę aktywną, inicjującą.

Dla historyka prasa jest niezwykle cennym źródłem badania fluktuacji opinii publicznej. Poczynając od drugiej połowy XIX w. również na terenie ziem polskich niemal każdy organ prasowy czy też grupy gazet stają się „głosem pewnego sektora ściśle określonego rodzaju opinii”¹¹. Trudno oczekiwać, by w społeczeństwach klasowych, a zwłaszcza w warunkach demokracji burżuazyjnej, w których jedna klasa jest niekiedy reprezentowana przez szereg ugrupowań politycznych, prasowe organy tych ugrupowań były odzwierciedleniem całej opinii publicznej danego kraju lub też by wpływały one w jednakowym stopniu na poszczególne „sektory” tej opinii. W zależności od warunków funkcjonowania odbicie nastrojów opinii na łamach prasy może być pełniejsze, mniej pełne, a niekiedy zupełnie fałszywe, jak choćby w przypadku hitlerowskich „gadzinówek” z lat 1939—1945 na terenie okupowanej Polski. Jest to jednak przykład skrajny, choć badania „jakościowe” i ilościowe zawar-

¹¹ R. Demoulin, *O wpływie opinii publicznej na politykę zagraniczną w wieku XIX. Problemy badawcze*, „Historyka”, 1972, t. 3, s. 78.

tości tej prasy mogą doprowadzić do ciekawych wyników, czego dowodem są artykuły T. Cieślaka¹².

Prasa nie tylko odbijała nastroje opinii publicznej, ale także w różnym stopniu i w różnych kierunkach opinię tę kształtowała. Kwestia skuteczności oddziaływania prasy na czytelników nie była w odleglejszej przeszłości przedmiotem poważniejszych studiów. Badania prowadzone w tym zakresie zaczęto przeprowadzać stosunkowo późno, a u ich początków leży niewątpliwie problem skuteczności reklamy zamieszczonej na łamach wysokonakładowych gazet, stanowiących własność wielkich kapitalistycznych koncernów prasowych. Oczywiście skuteczności oddziaływania prasy w ogóle, a kształtowania przez nią opinii publicznej w szczególności, nie da się precyzyjnie zbadać i obliczyć.

Poza nakreślony w tytule temat wykracza problem prasy jako swego rodzaju przekaźnika modeli partyjnych, przy czym mamy tu na myśli zarówno kwestię kształtów organizacyjnych, jak i zagadnienia programowe. Problem ten wymaga jednak zasygnalizowania, ponieważ niejednokrotnie w polskich warunkach (nie jest to zresztą tylko polska specyfika) prasa w znacznym stopniu rolę taką spełniała. Rola ta ogranicza się zazwyczaj do jednego zaboru, ponieważ w każdej części ziem polskich panowały inne warunki społeczne, polityczne, inny był zakres swobód obywatelskich, inny stosunek zaborcy do sprawy rozwoju polskiej kultury narodowej. W warunkach ograniczonych swobód konstytucyjnych i autonomii narodowej Galicji prasa była w pewnym stopniu przekaźnikiem owych modeli, zwłaszcza gdy mowa o prasie socjalistycznej i ludowej. Poważniejsza rola w tym zakresie przypadła nielegalnej prasie socjaldemokratycznej i socjalistycznej w zaborze rosyjskim, która w pierwszym zwłaszcza okresie swego istnienia była bezpośrednio organizatorką, a oprócz funkcji agitacyjno-propagandowej spełniała także po części rolę instruktazową w stopniu, na jaki pozwalały warunki konspiracji. Niektóre elementy roli, jaką ta prasa odgrywała, można odnieść (pomijając zasadnicze różnice ideowo-polityczne) do prasy konspiracyjnej istniejącej w późniejszych okresach.

Odtworzenie wydarzeń historycznych następuje w procesie badawczym za pomocą licznych grup źródeł, wśród których prasa zajmuje miejsce poczesne. Najważniejszą wszakże rolę odgrywa ona, gdy chodzi o poznanie ocen i opinii o wydarzeniach ferowanych przez poszczególne gazety, będące wyrazicielkami poglądów określonych grup politycznych,

¹² Zob. np. T. Cieślak, *Hitlerowskie czasopismo „Nowy Kurier Warszawski”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 7, z. 1, s. 162—169; tenże, *Szkice z historii czasopiśmiennictwa niemieckiego w Polsce*, tamże, t. 7, z. 2, s. 181—197; tenże, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, tamże, t. 8, z. 4, s. 569—588.

społecznych, religijnych itp. W tym względzie prasę usytuować trzeba na miejscu najważniejszym w porównaniu z innymi grupami źródeł, choć pamiętać trzeba, że poszczególne partie polityczne dysponowały niekiedy całym systemem prasowym, odrębnymi gazetami dla poszczególnych grup społecznych i zawodowych, dziennikami, którym stwarzało się opinię organów „poważnych” oraz gazetami „brukowymi”, traktującymi o wydarzeniach z dużą dozą sensacji, przejawianymi, operującymi denuncjacją, skandalem itp. Obok prasy codziennej niektóre grupy polityczne dysponowały pismami o częstotliwości tygodniowej, wreszcie „teoretycznymi” miesięcznikami czy kwartalnikami, których celem było pozyskanie bądź utwierdzenie w przekonaniach elity intelektualnej.

Ważną rolę wyznaczyć trzeba prasie w poznaniu programów i idei reprezentowanych przez wydawców. Nie chodzi tu oczywiście tylko o teksty zasadniczych programów politycznych, te bowiem były zwykle wydawane w postaci druków zwartych, ale o interpretację owych programów w zestawieniu z konkretnymi wydarzeniami, w konfrontacji tych programów z praktyką politycznego działania. Owa interpretacja zawarta jest zarówno w ogólnym tonie gazety, na co składają się i tytuły, i układ materiału, jak w szczególności w redakcyjnych artykułach wstępnych, najczęściej nie podpisanych, zatem wyrażających zdanie całej redakcji.

*

Skuteczna krytyka treści, których nosicielem jest prasa jako źródło historyczne, wymaga znajomości szeregu faktów, pozwalających na umiejscowienie danej gazety w systemie prasowym badanej społeczności. Im więcej wie historyk o gazecie, z której korzysta, im lepiej sytuuje ją w warunkach jej funkcjonowania, tym bardziej prawidłowo potrafi zinterpretować zawarty na jej łamach materiał, doszukując się w linii reprezentowanej przez gazetę pewnych prawidłowych przejawów jej reagowania na wypadki, a także zwracając uwagę na pozorne czy faktyczne wolty redakcji, zwykle uzależnione od konkretnych warunków egzystencji pisma.

Korzystając z konkretnej gazety, nawet z konkretnego jej rocznika (warunki bowiem jej wydawania mogą ulegać z czasem istotnym zmianom), wiedzieć przede wszystkim trzeba, kto jest jej dysponentem faktycznym, tj. kto daną gazetę finansuje. W dziejach prasy polskiej drugiej połowy XIX stulecia i początku wieku XX niewiele tylko wydawnictw prasowych było całkowicie niezależnych materialnie, tzn. jako przedsiębiorstwa kapitalistyczne przynosiły wydawcy dochód. Nieliczne

przedsiębiorstwa prasowe o ustalonym dochodzie — to przede wszystkim wydawnictwa popularne, „brukowe”, pośrednio związane z ugrupowaniami politycznymi, służące im w pewnych okresach, np. wyborów parlamentarnych itp. Dzienniki, będące *de facto* organami poszczególnych stronnictw politycznych, były w większości przypadków przez te stronnictwa dotowane. Dotacje te bywały wyższe, jeśli organ stronnictwa był gazetą elitarną o niewielkim nakładzie, niższe, gdy w grę wchodził liczniejszy odbiorca. Nie stanowiło to jednak reguły. Tak np. na wsi galicyjskiej aż do 1918 r. nie znalazł szerszej rzeszy czytelników praktycznie żaden dziennik ludowy, mimo iż jego potencjalny odbiorca stanowił liczną grupę społeczną, w której pod koniec doby autonomicznej procent analfabetów zmniejszył się bardzo znacznie. W tym przypadku w grę wchodziły, poza brakiem nawyków czytelnicznych, sprawy zamożności tej grupy odbiorców, którzy nie mogli sobie pozwolić na abonowanie tygodnika (a takimi pismami operowały ugrupowania ludowe) i niejednokrotnie pisma ludowe dochodziły do wiejskiego czytelnika bezpłatnie lub prenumeratę opłacał poseł, ziemianin itp. Natomiast galicyjskie dzienniki wyrażające idee politycznego ruchu ludowego, jak „Kurier Lwowski” czy krakowska „Gazeta Powszechna”, trafiały głównie do inteligencji ludowej. Bardziej przygotowane środowisko odbiorców prasy codziennej na tym samym gruncie reprezentowało mieszczaństwo wraz z inteligencją; do tych właśnie grup trafił dobrze redagowany dziennik narodowo-demokratyczny „Słowo Polskie”, mający zapewnione warunki egzystencji jako samodzielne przedsiębiorstwo.

Nie zawsze właścicielem (formalnym) wydawnictwa prasowego była konkretna osoba; często była to spółka, niekiedy komandytowa; czasami, zwłaszcza w latach międzywojennych, powstawały spółki fikcyjne, jak np. koncern krakowski „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Bywały przypadki łączenia kapitałów wydawnictw prasowych w dwóch zaborach (np. na Śląsku w zaborze pruskim i w Galicji). Najczęstszą jednak formą finansowania wydawnictw w omawianym okresie były dotacje niejawne, pochodzące od zamożnych sympatyków stronnictwa (np. finansowanie „Czasu” przez Potockich z Krzeszowic, właściciele drukarni pisma, czy „Gazety Powszechnej” przez posła Długosza); niekiedy upadające pismo katolickie ratowały władze kościelne (np. krakowski „Głos Narodu”), często wreszcie władze państwowe asygnowały odpowiednie fundusze, aby zapewnić sobie przychylność danego pisma w rozmaitych okolicznościach. Bywały przypadki, że pismo powstawało za pieniądze władz państwowych, przy czym jego redakcji wskazywano główny cel, pozostawiając jej spory margines swobody, jeżeli chodzi o inne rejony polityki redakcyjnej. Nieraz „kupowano” określony dziennik, zwłaszcza nie mający trwałych podstaw finansowych, na krótki czas, w zamian

za poparcie w konkretnej sprawie (np. przez adwokatów prowadzących głośne procesy). Nie trzeba dodawać, że w rozmaitych okolicznościach poważną rolę odgrywały też fundusze zagraniczne, zwykle trudne do wykrycia. Stosowano zresztą w różnych okresach bardzo różne formy finansowego poparcia poszczególnych pism: formą praktykowaną stosunkowo często było dawanie redakcji intratnych ogłoszeń (inserterów), np. przez instytucje państwowe (koleje, sądy), przedsiębiorstwa prywatne itp. Niekiedy zatem przejrzenie działu ogłoszeń badanej gazety nasuwa szereg wniosków co do finansowego zaplecza wydawnictwa prasowego.

Niesłuchanie ważną sprawą przy korzystaniu z prasy jest znajomość warunków prawnych, w których ona funkcjonowała. Na terenie ziem polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX w. owe systemy były rozmaite, z grubsza jednak biorąc, w zaborach austriackim i pruskim nie działała cenzura prewencyjna, gdy w zaborze rosyjskim prasa polska poddawana była szczególnie ostrej cenzurze prewencyjnej. Na straży interesów państw zaborczych i interesów klas posiadających stał cały system represji, zwłaszcza materialnych, stosowanych często w Galicji wobec prasy socjalistycznej, ludowej, ukraińskiej. Do 1900 r. obowiązywała tu tzw. opłata stemplowa od każdego drukowanego egzemplarza gazety, pięć lat wcześniej zniesiono dość wysokie kaucje za wydawanie periodyków do tygodnika włącznie. Jeśli się zna funkcjonowanie tego konkretnie przepisu prawnego, łatwo można objaśnić, dlaczego np. wydawcy pisemek ludowych w Galicji wypuszczali równocześnie dwa dwutygodniki pod różnymi tytułami, nie zmieniając treści obydwu pism; podobnie można wyjaśnić, dlaczego socjalistyczny „Naprzód” zrazu był dwutygodnikiem i dopiero od 1895 r. zmieniono go w tygodnik, a w 1900 r. w dziennik.

Znajomość zasad funkcjonowania cenzury pozwala na prawidłową ocenę pomieszczonego w prasie materiału i równocześnie pozwala na wybór metod badawczych. Tak np. w warunkach cenzury prewencyjnej w zaborze rosyjskim w wielu przypadkach zawodne okazują się statystyczne metody obliczania objętości materiału prasowego. W gazecie warszawskiej owych czasów nikła wzmianka lub pozornie mało znaczące zdanie mogło mieć większe znaczenie niż duże objętościowo przedruki urzędowych komunikatów. Z drugiej strony w warunkach surowej cenzury i niemożności publikowania pełnych informacji politycznych prasa zaboru rosyjskiego tym dokładniej odzwierciedlała życie codzienne, obyczaje, gusta czytelników, zapełniając łamy materiałem, który w warunkach swobody słowa i druku w lwiej części nosiłby zupełnie inny charakter. Stąd też właśnie w prasie warszawskiej spotykamy owe kroniki tygodniowe i felietony, aktualne wierszyki, rzadziej

zamieszczane w prasie galicyjskiej i poznańskiej. Dzięki tym materiałom znamy i humor epoki, i „modne” tematy do konwersacji towarzyskiej, a także wiemy, jak wyglądała ulica, sprawy dobroczynności czy wreszcie mody.

Nie dysponujemy właściwie systematycznym opracowaniem dotyczącym funkcjonowania na terenie ziem polskich systemów prawa prasowego w okresie zaborów; jeżeli chodzi o omawiany tu okres, sięgać trzeba do zbiorów norm prawnych niemieckich, austriackich (istnieją przekłady polskie wraz z komentarzami) i rosyjskich. Istnieje też nieco opracowań dotyczących praktyki działania ustawodawstwa prasowego na terenie ziem polskich, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Dla okresu międzywojennego rolę kompendium w tym zakresie spełnia monografia M. Pietrzaka¹³. Bardzo mało publikacji dotyczy kwestii prawa autorskiego związanego z tekstami pomieszczanymi na łamach prasy. Jako przykład opracowania w tej dziedzinie wskazać można przeglądowy artykuł B. Michalskiego¹⁴. Zbiór norm prawnych obowiązujących w Polsce Ludowej opracował krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych¹⁵.

Zagadnienie badania struktury pism w metodyce badań historyczno-prasowych nie było w Polsce przedmiotem żywszej wymiany zdań. Dyskusje toczyły się głównie nad metodami badania zawartości współczesnych dzienników i czasopism, przy czym mniej zastanawiano się nad badaniami „jakościowymi”, a bardziej nad ilościowymi. W syntetycznym artykule przeglądowym poświęconym m.in. metodom badań historyczno-prasowych M. Tyrowicz nawiązując do współczesnych teorii badań zawartości prasy wyraził przypuszczenie, iż metoda ta przypuszczalnie znajdzie zastosowanie także w badaniach historycznych. Proporcje ilościowe w dotychczasowych badaniach nie odgrywały zbyt wielkiej roli, od dawna natomiast stosowano analizę „jakości” pomieszczonego w prasie materiału; dokonywano bądź „rozbioru ideologicznego i literackiego utworów publicystycznych”, bądź też „charakterystyki całościowej różnych gatunków dziennikarskich”¹⁶.

Najbardziej wszechstronny przegląd problematyki metod analizy zawartości prasy zaprezentował Paweł Dubiel w artykule opublikowanym

¹³ M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963.

¹⁴ B. Michalski, *Konwencja berneńska a kształtowanie się przepisów o przedruku prasowym w polskim prawie autorskim (Część I. 1918—1939)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 10, z. 2, s. 157—170.

¹⁵ M. Lityński, K. Stępińska, *Prawo o prasie. Zbiór przepisów dotyczących prasy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Kraków 1966.

¹⁶ M. Tyrowicz, *Historia prasy — jej zadania, źródła i metody badań*, [w:] *Metody i techniki...*, s. 166 i n.

w cytowanym już zbiorze pt. *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*¹⁷. Zainteresowani znajdują w nim nie tylko genezę, charakterystykę i opis technik badawczych, lecz także klucze kategoryzacyjne oraz obszerny zestaw opracowań polskich i obcych, liczących ponad 120 pozycji. Paweł Dubiel, stwierdzając niewątpliwy postęp w zakresie uściślenia tej metody, doszedł jednak do przekonania, że nie została ona jeszcze ostatecznie ujednoczona i całkowicie zweryfikowana. Jest rzeczą niewątpliwą, iż analiza zawartości, zarówno w badaniach nad prasą współczesną, jak i dawną, jest zabiegiem, który powinien dać bezstronny wynik ilościowy badanej problematyki, wiąże się jednak z jej stosowaniem szereg trudności takich, jak pracochłonność, trudność ustalenia zasad wyboru reprezentatywnej próby, kwestia dostosowania klucza kategoryzacyjnego do badań szczegółowych, ustalenie jednostki pomiaru i wiele innych. Zastanawiając się nad przydatnością analiz zawartości P. Dubiel wymienił przede wszystkim bieżące potrzeby czynników politycznych, przedsiębiorstw wydawniczych, agencji prasowych, wreszcie samych redakcji (konfrontowanie planów redakcyjnych z ich realizacją).

W badaniach historyczno-prasowych, prowadzonych na szerszą skalę w Polsce Ludowej, metodę analizy zawartości zastosował Bartłomiej Golka w pracy poświęconej prasie konspiracyjnej ROCHA z lat 1939—1945¹⁸. Próby zastosowania jej przez autora niniejszego opracowania przy charakterystyce dzienników galicyjskich z lat 1905—1914 pozwoliły na ściślejsze określenie proporcji materiału pomieszczonego na ich łamach. Specjalnie pod kątem sprawdzenia przydatności tej metody opracował analizę zawartości wybranych pism śląskich z 1911 r. J. Ratajewski, który dla swoich badań zmodyfikował znacznie opracowane przez I. Tetelowską zasady kategoryzacji zawartości dzienników. W wyniku przeprowadzonej analizy J. Ratajewski doszedł do wniosku, że metoda ta może „częściowo pomóc w określeniu ogólnej polityki redakcyjnej [...], sposobów redagowania i stosowania gatunków i rodzajów wypowiedzi oraz rozmieszczenia, na ograniczonej przecież liczbie kolumn danego czasopisma, treści interesujących zespół redakcyjny i czytelników”. Dzięki owej metodzie można też poznać poziom zespołu tworzącego gazetę. Metoda jest szczególnie przydatna w przypadkach niezachowania się archiwum redakcyjnego, co jest w warunkach polskich, w odniesieniu do okresu przed 1939 r., niemal regułą. Ale metoda ta — stwierdza J. Ratajewski — wymaga znacznej liczby prób, przy czym przy jej stosowaniu w badaniach historycznych zachodzi potrzeba

¹⁷ P. Dubiel, *Metoda analizy zawartości prasy (Geneza, charakterystyka, technika badawcza)*, [w:] *Metody i techniki...*, s. 9—112.

¹⁸ B. Golka, *Prasa konspiracyjna „Rocha” 1939—1945*, Warszawa 1960.

rozbudowania i zmian układu kategorii. Pochłania ona niezwykle wiele czasu (kilkumiesięczny okres badań nad trzema tytułami z dwóch miesięcy) i przekracza siły indywidualnych badaczy. Wymaga podejmowania prac zespołowych i posługiwania się maszynami liczącymi. Może i powinna być stosowana w badaniach historyczno-prasowych jako jedna, ale nie jedyna metoda badawcza¹⁹.

Niezwykle istotne jest ustalenie, z jakich źródeł czerpała informacje gazeta, której zawartość badamy. Mniej wątpliwości budzą na jej łamach informacje lokalne, te bowiem zwykle pochodziły z pierwszej ręki, od tzw. reporterów miejskich, którzy byli naoczniymi świadkami opisywanych wydarzeń bądź uzyskali je w drodze wymiany informacji na specjalnych „gieldach dziennikarskich” od kolegów z innych redakcji w zamian za odstąpione im inne wieści. W tym ostatnim przypadku opisy tego samego wydarzenia będą z grubsza identyczne we wszystkich gazetach wychodzących w danej miejscowości. Poważnym źródłem informacji dla prasy prowincjonalnej była prasa stołeczna lub prasa większych ośrodków miejskich, a także dobrze poinformowane dzienniki zagraniczne. Gazety mające wątki podstawy materialne niejednokrotnie żyły z przedruków, a głównym narzędziem pracy redaktora były nożyce i klej. Sprawy te są trudne do uchwycenia, ponieważ w takich przypadkach rzadko powoływano się na źródło informacji, niekiedy nawet opatrywano przejętą dosłownie wiadomość w adnotację, że pochodzi „od specjalnego wysłannika”. Jeżeli zatem nie ma warunków, a także nie ma wyraźnej potrzeby przeprowadzania specjalnych badań w celu wykrycia źródeł konkretnej informacji, trzeba kierować się datą danego wydarzenia; wystarczy porównać datę opisanego wypadku w prasie z datami innych informacji, zwłaszcza agencyjnych, które przynosiły informacje szybko, szybciej niż stołeczna gazeta czy dziennik zagraniczny.

Jednym z podstawowych źródeł informacji prasy polskiej były od drugiej połowy XIX stulecia doniesienia agencyjne, prenumerowane w szerszym bądź węższym serwisie przez redakcje poszczególnych dzienników. Najczęściej korzystano z doniesień oficjalnych agencji: Biura Korespondencyjnego w Wiedniu, agencji Wolffa w Berlinie czy Petersburskiej AT, a pośrednio także z usług innych agencji europejskich. Niekiedy powoływano się na doniesienia agencji prywatnych, wreszcie na serwis agencji organizowanych np. przy krakowskim czasopiśmie „Świat Słowiański” czy też przez poszczególne ugrupowania polityczne

¹⁹ J. Ratajewski, *Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości treści na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 8, z. 2, s. 214—226.

(swego rodzaju biuletyn dla prasy wydawała PPS w latach dziewięćdziesiątych, a następnie na przełomie 1904 i 1905 r., w tym samym okresie specjalny biuletyn miała Liga Polska, potem Narodowa, sygnowany XYZ i wiele innych).

W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej istniał cały system sieci informacyjnej organizowanej przez różne organizacje polskie w Europie i w USA. Gdy mowa o funkcjonowaniu agencji prasowych w Polsce międzywojennej polecić trzeba rozprawę na ten temat pióra E. Rudzińskiego²⁰. Bardzo poważnym źródłem informacji dla prasy polskiej od połowy XIX stulecia poczynając były korespondencje specjalnych informatorów z pozostałych zaborów; polska prasa rozmaitej barwy politycznej dysponowała znakomitymi informacjami nadsyłanymi ze stolic mocarstw rozbiorowych, drogą oficjalną, a niekiedy z ominięciem drogi pocztowej, jak w przypadku zaboru rosyjskiego, skąd np. do Krakowa odpowiednie opracowania przewozili konduktorzy kolei warszawsko-wiedeńskiej lub też szły one kanałami organizacyjnymi PPS do redakcji „Naprzodu”, zwłaszcza po 1903 r. Korespondencje te opracowywali zwykle ludzie dobrze poinformowani, znakomicie zorientowani w sytuacji, niekiedy obsługujący po kilka redakcji równocześnie. Odrębne korespondencje nadchodziły z miejscowości prowincjonalnych; były one zwykle pomieszczane w formie notek w działach kronikarskich. Mocniejsze finansowo redakcje dysponowały także swoimi korespondentami w stolicach innych państw europejskich, w większości jednak przypadków korzystano z przygodnych wyjazdów ludzi piszących, którzy dodatkowo zarabiali sobie przesyłaniem korespondencji do prasy krajowej. Dotyczyło to zwłaszcza autorów doniesień o wydarzeniach kulturalnych, wystawach itp. Niejednokrotnie wysyłano lub angażowano specjalnych korespondentów z teatrów działań wojennych, z głośnych procesów itp. Pamiętać wszakże trzeba, że znane są liczne przypadki opracowywania korespondencji, np. z zaboru pruskiego dla prasy warszawskiej, przez autora rezydującego stale w Londynie i opierającego się w swych opracowaniach wyłącznie na prasie poznańskiej i śląskiej (przykład Leona Wasilewskiego). Tego rodzaju korespondencje nie są oczywiście dla historyka bezwartościowe; jeśli pominie się ich stronę faktograficzną ważny też będzie komentarz autorski, interpretacja opisywanych wydarzeń, sugestie, które czytelnikowi narzucano.

Telefon jako środek przekazu informacji prasowej wszedł w użycie na terenie ziem polskich w ostatnich latach ubiegłego stulecia.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na inny moment istotny: na lepszy,

²⁰ E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926—1939*, Warszawa 1970.

pełniejszy serwis informacyjny mogły sobie pozwolić dobrze sytuowane wydawnictwa prasowe, stąd informacje o wydarzeniach na ogół pełniejsze są na łamach pism zamożnych, gdzie spotyka się lepsze pióra, które nie zawsze hołdowały ideom głoszonym przez redaktorów politycznych poszczególnych pism. Uwaga ta odnosi się przede wszystkim do działów kulturalnych dzienników, jest bowiem rzeczą znaną, że np. krakowski konserwatywny „Czas” mógł publikować teksty znakomite, przy tym niekiedy awangardowe, gdy radykalny, socjalistyczny „Naprzód” korzystał w wielu przypadkach z piór bardzo miernych.

Z charakterystyką źródeł informacji prasowej wiąże się dość ściśle sprawa znajomości poziomu kadr dziennikarskich zatrudnionych w redakcji badanej gazety. Im bardziej odległe czasy, tym łatwiejszy jest to problem do uchwycenia z tego względu, że ilość osób redagujących dziennik i zapożyczających jego szpalty była zrazu bardzo nieliczna. Tak np. w Galicji na przełomie stuleci przeciętna redakcja składała się z 5—10 dziennikarzy i publicystów, przy czym niektóre redakcje zatrudniały jeszcze mniej osób, a tylko nieliczne dysponowały gronem kilkunastoosobowym. Tygodnik redagowany był nierzadko przez jedną osobę przy pomocy dodatkowo zatrudnionych pracowników pomocniczych, korektorów itp. Przykład mogą tu stanowić galicyjskie tygodniki ludowe. Podobnie szczupłym gronem operowały redakcje innych periodyków, np. W. Feldman sam prowadził „Krytykę”, w czym pomagała mu żona, i to jedynie w zakresie czynności administracyjnych.

Druga połowa XIX stulecia jest okresem krystalizowania się zawodu dziennikarskiego w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. W końcu stulecia powstają pierwsze zawodowe organizacje dziennikarskie o charakterze zrazu samopomocowym, dopiero na początku XX w. zakładano organizacje zawodowe (1912 — pierwszy na terenie ziem polskich Syndykat Dziennikarzy Krakowskich). Stan kadr dziennikarskich w każdym zaborze był inny. Największe braki odczuwał zabór pruski, którego prasa korzystała w poważnym stopniu z przedruków. Sytuacja była odmienna w poszczególnych redakcjach warszawskich, a poziom dziennikarzy był tu najbardziej zróżnicowany. Stosunkowo dobry poziom reprezentowało dziennikarstwo galicyjskie, liczące znaczną ilość osób z wykształceniem wyższym, niekiedy, jak np. we Lwowie, związanych dodatkowo z aparatem urzędniczym, państwowym i krajowym. Oczywiście nigdzie nie było mowy o specjalnych studiach dziennikarskich; dziennikarstwa uczono się już w trakcie pracy od starych mistrzów. Przez długi czas szersza publiczność identyfikowała określenie dziennikarza z literatem, co zapewne powodowane było faktem zatrudnienia wielu pisarzy w redakcjach gazet i czasopism. Z końcem stulecia w zawodzie dziennikarskim da się już zauważyć pewną specjalizację; można

niekiedy wyodrębniać z grona pracowników prasy tych, którzy tylko redagowali gazetę, od publicystów politycznych, reporterów miejskich od prowadzących dział felietonu rozumianego jeszcze jako odcinek powieściowy lub szerzej — jako dział kulturalny. Nie trzeba zapominać, że w zawodzie dziennikarskim spotkać można było wielu ludzi przypadkowych, niekiedy zdemoralizowanych „fachowców”, przechodzących często do redakcji, które lepiej płaciły. Nie dysponujemy jednak przykładami w tym zakresie, gdy mowa o prasie socjalistycznej, której dziennikarze zrazu w ogóle nie wchodzili do organizacji zawodowych. W rozpolitykowanej Galicji redaktorami nazywali się liczni działacze polityczni, którzy wprawdzie czasem figurowali jako redaktorzy w „stopkach” gazet, ale praktycznie rzadko parali się dziennikarką, ograniczając się do publicystyki.

Sytuacja w tym zakresie zmienia się w okresie międzywojennym, kiedy tworzą się jednolite organizacje zawodowe, powstaje szkolnictwo dziennikarskie, nie odgrywające wszakże decydującej roli w przygotowywaniu kadr. Pojawiają się dziennikarze radiowi, ustala się minimum płac. Na czoło tej grupy zawodowej wybijają się nazwiska wybitne, częściej pojawiają się wśród dziennikarzy kobiety, postępuje specjalizacja, ale nie do tego stopnia, by każdy dziennikarz miał swój wycinek działania. Redaktorzy wielkich dzienników zmuszali nawet wybitnych specjalistów do zajmowania się wszystkim, niekiedy ze szkodą dla samej gazety.

Literatura na temat polskich kadr dziennikarskich jest wyjątkowo szczupła. Kilka artykułów²¹, czasem na pograniczu wspomnień, uzupełniają pamiętniki wybitniejszych dziennikarzy. Dopiero w Polsce Ludowej pojawiły się publikacje o charakterze socjologicznym, analizujące niektóre aspekty działalności zawodowej tej grupy²².

Jednym z bardzo ważnych warunków funkcjonowania prasy jest sposób jej rozpowszechniania, co wiąże się z kolei z zasięgiem jej oddziaływania. Na zasięg ów składa się cały szereg elementów, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim poziom oświaty, stan zamożności, komunikacji, przepisy prawne i wiele innych. Kwestia jednak łatwości dotarcia gazety do czytelnika odgrywa w tym zestawie dosyć istotną rolę. Przy systemie zezwoleń na wydawanie gazety w zaborze rosyjskim decydujące znaczenie odgrywał m.in. przewidywany jej zasięg, ale po uzyskaniu zezwolenia wydawca miał tu dość szerokie pole do

²¹ Między innymi: C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1967, nr 2, s. 67—93 oraz J. Nowakowski, *Z dziejów Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 7, z. 2, s. 275—299.

²² T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966.

działania mógł rozpowszechniać prasę w drodze prenumeraty pocztowej, poprzez „biura dzienników”, kioski, sprzedaż uliczną. Inaczej rzecz się przedstawiała w Galicji, gdzie sprzedaż uliczna była zabroniona, choć zakaz ten był często łamany. Niekiedy udawało się uzyskać od władz zezwolenie na tego rodzaju rozpowszechnianie, a wówczas zachodziło uzasadnione podejrzenie, że jest to ze strony władz administracyjnych swego rodzaju koncesja, która musi być czymś przez redakcję zrekompensowana.

Zrazu dzienniki znajdowały zbyt przede wszystkim w ośrodkach miejskich, a wówczas ich kolportażem zajmowała się sama administracja gazety, zatrudniająca roznosicieli, bądź abonenci sami odbierali gazetę w administracji. Wraz z rozszerzeniem rynku czytelniczego na prowincji wydawcy musieli dostosować się do systemu komunikacji kolejowej i dostarczyć prasę do odpowiednich pociągów, by dotarła ona w godzinach popołudniowych do miejscowości leżących przy szlakach kolejowych, a w następnym dniu do innych miejsc. Sytuację skomplikowało pojawienie się w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. w Królestwie Polskim, a na przełomie stuleci w Galicji, dwóch wydań dziennych, z których skromniejsze, poranne, adresowane było głównie do czytelnika miejscowego i zawierało zwykle same materiały pozaredakcyjne, tj. głównie depesze i odcinek powieściowy.

W okresie międzywojennym zaczęły tworzyć się specjalne instytucje kolportażowe; w latach trzydziestych jednak istniało już monopolistyczne przedsiębiorstwo kolportażu powiązane z aparatem państwowym, mające do dyspozycji poza naciskiem ekonomicznym także inne formy nacisku, które mogły spowodować wykluczenie pisma z sieci kolportażowej, a tym samym skazać je na likwidację.

Wszystkie wyżej wysunięte problemy w zasadzie nie odnoszą się do specjalnego typu prasy funkcjonującej w różnych okresach na terenie ziem polskich, prasy nielegalnej lub konspiracyjnej. Zrodziła się ona podczas powstania styczniowego. Formy jej działania kontynuował na terenie zaboru rosyjskiego ruch socjalistyczny, który stworzył podziemną prasę krajową oraz kolportował nielegalnie prasę wydawaną na zachodzie Europy, a potem na terenie zaboru austriackiego. Formy te przejęła od socjalistów Narodowa Demokracja kolportująca drukowane w Galicji i na Śląsku legalnie pisemka ludowe. Na szerszą skalę działalność ta kontynuowana była podczas pierwszej wojny światowej. W okresie międzywojennym prasa nielegalna — to głównie wydawnictwa komunistyczne, drukowane zarówno w kraju, jak poza jego granicami. Nielegalna prasa komunistyczna miała dość specyficzne cechy i odgrywała specjalną rolę. Rola owa nie została jeszcze w pełni sprecyzowana w badaniach naukowych, wyjąwszy okres do 1923 r. oraz połowę lat

trzydziestych. Opierając się na wnioskach wyciągniętych przez M. Meglicką²³ w wyniku przeprowadzonej analizy polskiej prasy komunistycznej lat 1918—1939, trzeba zwłaszcza podkreślić jej nieprofesjonalność i ogromne zaangażowanie ideowe jej twórców. Prasa ta nie była jedynie rejestratorką faktów, a nawet była nie tylko ich komentatorką, zajmowała bowiem „wobec zagadnień współczesności stanowisko czynne przez fakt wyraźnego deklaruwania w każdej sytuacji swego ideowego *credo*”. Cechą charakterystyczną tej prasy był brak na jej łamach różnic poglądów w sprawach natury zasadniczej, reprezentowała ona bowiem stanowisko kierownictwa partii. Nie dotyczyło to teoretycznego organu partyjnego, który był z założenia pismem dyskusyjnym, przeznaczonym przede wszystkim dla aktywu. Prasa KPRP, a potem KPP, była jedną z form transmisji do rozmaitych środowisk społeczno-zawodowych. Ze względu na warunki konspiracji, jak każda tego typu prasa, opierała się ona na prymitywnej i szczupłej bazie poligraficznej. W tych też warunkach nie mogła być przeznaczona dla masowego czytelnika; docierała głównie do członków partii lub jej sympatyków. Wszystkie te elementy, które zresztą z biegiem lat ulegały pewnym zmianom i fluktuacjom (zmieniali się zwłaszcza redaktorzy i współpracownicy), trzeba brać pod uwagę przy korzystaniu z tej prasy jako źródła historycznego.

Prasa konspiracyjna najbardziej rozwinęła się podczas okupacji hitlerowskiej w czasie drugiej wojny światowej, kiedy to zrodziły się dziesiątki i setki wydawnictw periodycznych, wśród nich także istniejące przez szereg lat pisma centralne, rozchodzące się wprawdzie w niewielkich stosunkowo nakładach, ale czytane przez bardzo wielu czytelników odciętych przez okupanta zarówno od informacji radiowych, jak i obiektywnie informujących gazet legalnych. Okupant wydawał wprawdzie nieliczne gazety w języku polskim, nie była to jednak prasa polska — tak jak nie były polskimi niektóre wydawane wcześniej przez Niemców gazety „ślązakowskie”, czy też drukowane jedynie po polsku, ale faktycznie niemieckie gazety przeznaczone dla czytelników polskich zamieszkałych w różnych częściach zaboru pruskiego. Prasa konspiracyjna poza funkcją informacyjną (informacje zresztą podawała ze względów technicznych raczej spóźnione) spełniała ważną funkcję narodową, podtrzymując na duchu czytelników, ukazując im prawdę o sytuacji okupanta. W zależności od barwy ideowej była propagatorem określonych idei.

Niemniej ważna jest forma badanego pisma, którą jednak można łatwo ustalić po przekartkowaniu kilkunastu numerów. Z reguły dana ga-

²³ M. Meglicka, *Prasa Komunistycznej Partii Robotniczej Polski 1918—1923*, Warszawa 1968, s. 317 i n.

zeta miała przez dłuższy czas podobny układ zawartości. Jeśli badamy wyłącznie problematykę zagraniczną, ekonomiczną, dzieje miejscowości itp., wystarczy raz ustalić, gdzie mieści się odpowiedni dział gazety, mający zwykle stałe miejsce. Nie znaczy to, by i w innych miejscach nie trafiały się interesujące badaczy materiały, ale w zasadzie będą się one koncentrowały w konkretnym dziale. Im bliżej naszych czasów, tym łatwiej badaczowi śledzić interesujący go materiał; pomocne są w tym duże tytuły, w bardziej popularnych gazetach zastępujące niekiedy sam artykuł i zawierające w sobie najistotniejszy element treści artykułu czy doniesienia. Pamiętać jednak trzeba, że w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia w całej prasie polskiej dominował układ działowy, tzn. tytułowane były działy, a nie konkretne artykuły. Trzeba zatem w owych działach szukać interesującego badacza materiału, przy czym sprawa jest o tyle trudna, że może on być rozmieszczony w nietytułowanych notatkach lub obszerniejszych omówieniach. Na przełomie stuleci gazety polskie przechodzą na układ tytułowo-działowy, tj. eksponują jeszcze działy, ale już wyróżniają tytuły wewnątrz tych działów. Dopiero po rewolucji lat 1905—1907 dominować zaczyna układ tytułowy, choć zrazu tytuły te mało badaczowi mówią i niekiedy trzeba przejrzeć też treść artykułu, by zorientować się dokładniej czego on dotyczy.

W związku z układem zawartości pozostaje kwestia odróżnienia materiałów redakcyjnych od pochodzących spoza redakcji. Te ostatnie w początkach omawianego okresu koncentrowały się głównie w dziale kulturalnym, a często ograniczały się do powieści w odcinkach, noweli, recenzji. Wraz z rozszerzeniem się wpływów agencji prasowych niemal wszystkie doniesienia agencyjne zamieszczane w gazecie stanowiły materiał pozaredakcyjny, którego stylizacja i ton pochodziły od agencji i tam szukać należy ewentualnych źródeł inspiracji, łagodzenia nastrojów opinii publicznej, prób ukrywania rzeczywistego stanu rzeczy itp. W redakcjach z reguły telegramy agencyjne jedynie systematyzowano i układano w stosownej kolejności, eksponując niektóre wieści, a następnie obmyślano też dla nich odpowiednie tytuły. Im bliżej końca XIX w., tym trudniej było celowo pominąć, opóźnić lub ukryć informację agencyjną, już choćby ze względu na istnienie i cyrkulowanie coraz większej ilości dzienników, na coraz większą ich dostępność. Manipulacje w tym zakresie rzadko mogły polegać na przemilczaniu, częściej na zepchnięciu konkretnego doniesienia na dalszy plan, poinformowaniu o nim na podstawie doniesienia innych gazet, opatrzeniu go odpowiednim tytułem, podaniu w lakonicznej formie. Rodzaj zniekształceń zależał oczywiście od kierunku politycznego gazety, jej adresata, nakładu itp.

Artykuły wstępne i komentarze polityczne z zasady przygotowywano w redakcji, choć zdarzało się niekiedy, iż upraszano w tym celu wy-

bitniejszego działacza politycznego czy znanego specjalistę. W takim przypadku artykuły najczęściej były podpisywane lub sygnowane ławnymi do rozszyfrowania inicjałami.

W redakcji na ogół opracowywano kronikę lokalną; korespondencje i reportaże zagraniczne z zasady stanowiły materiał pozaredakcyjny. Na podstawie doniesień agencyjnych i informacji własnych przygotowywano część ekonomiczną, która zrazu ograniczała się do pomieszczenia cenników, notowań giełdowych, by potem przekształcić się w nowoczesną publicystykę gospodarczą. Z początkiem stulecia w prasie lwowskiej, a potem także w innych miastach na terenie ziem polskich, pojawiają się kąciki sportowe, początkowo informujące tylko o gonitwach koni, a następnie także o wynikach innych zawodów sportowych.

Sensacja, przejawskrawione doniesienia o klęskach żywiołowych i katastrofach, napadach, morderstwach itp. — ten nieodłączny element charakterystyczny dla prasy kapitalistycznej znajdował swój wyraz na łamach różnych gazet, przy czym w prasie popularnej sprawy te były bardzo eksponowane, niekiedy opatrywane rysunkiem, potem fotografią, w poważniejszych gazetach informacje sensacyjne spychano do kroniki, natomiast z reguły eksponowano w nich relacje z procesów sądowych, zwłaszcza jeśli owe procesy demaskowały w jakimś stopniu przeciwników politycznych danej gazety.

Materiał ilustracyjny w prasie polskiej pojawił się późno. W drugiej połowie XIX stulecia znajdował on miejsce głównie w specjalnych tygodnikach ilustrowanych. Ilustrowane magazyny aktualności powstały na ziemiach polskich dopiero w pierwszych latach XX w. („Nowości Ilustrowane” w Krakowie, „Świat” w Warszawie, „Nasz Kraj” we Lwowie) i dopiero na ich łamach znalazła miejsce ilustracja prasowa, zrazu jeszcze typu dokumentalnego, a nie reporterska. Gazety codzienne zamieszczały niekiedy np. portrety wybitnych osobistości w numerach okolicznościowych bądź mapki teatrów działań wojennych. Częściej spotyka się stałe rysunki w prasie codziennej na początku naszego stulecia; były one wykonywane przez specjalnych rysowników redakcyjnych na podstawie relacji świadków. Fotografia prasowa upowszechniła się dopiero w latach późniejszych, poprzedzających wybuch wojny światowej, ale na jej wykorzystanie pozwolić sobie mogli przede wszystkim wydawcy gazet o wyższych nakładach.

Oprócz ogłoszeń płatnych, niekiedy wydzierżawianych przez wydawców specjalnym biurom, pojawiały się na łamach prasy reklamy ukryte, w postaci wzmianek w artykułach lub w formie całych artykułów; ten element musi badacz brać pod uwagę analizując opracowywany materiał. Na terenie ziem polskich prawie wszystkie dzienniki (łącznie z legalnymi socjalistycznymi) zamieszczały ogłoszenia. Niektóre gazety dyspono-

wały większą ich ilością, inne reklamowały się na swych łamach same. Nie było zatem na ziemiach polskich „czystej” prasy „opinii” i prasy „informacyjnej”, a raczej gatunek pośredni; istniały gazety korzystające z dochodów z ogłoszeń, a równocześnie hołdowały one otwarciu lub skryciu, w większym lub mniejszym stopniu, rozmaitym tendencjom politycznym.

Niesłychanie istotna jest też dla badacza sprawa języka prasy. Język gazety codziennej czy tygodnika świadczył o tym, dla jakiej grupy społecznej redakcja przeznaczała swój periodyk. W warunkach ostrej konkurencji rzadkie były wypadki, by np. ugrupowanie konserwatywne pozwoliło sobie na wydawanie tygodnika dla wsi zupełnie nie dostosowanego pod tym względem do poziomu czytelnika. Specjalny styl i język wypracowały sobie na przełomie stuleci w swoich periodykach ugrupowania ludowe. Dominowały w nich, poza artykułami wstępnymi, opisy krzywd chłopskich pomieszczone zwykle w formie listów do redakcji. Listy do redakcji były też jednym z najważniejszych działów w prasie socjalistycznej, zwłaszcza w nielegalnej na terenie zaboru rosyjskiego. Istniały również pisma przeznaczone dla wsi, wydawane przez kler lub ugrupowania konserwatywne — zupełnie celnie trafiające z określonymi ideami do czytelnika. Musiano jednak owe idee przemycać umiejętnie i niekiedy dozować rzadko, np. tylko w okresach kampanii wyborczych, a poza nimi zachowywano postawę apolityczną.

Dla „ludu”, tzn. dla wsi i dla robotników, przeznaczano początkowo pisma o rzadszej częstotliwości, podczas gdy dziennik trafiał do inteligencji, mieszczaństwa, kleru, ziemiaństwa (stąd w dziennikach szukać będziemy głównie obrazu miasta). Ta prawidłowość związku częstotliwości pisma z jego odbiorcą daje się wyraźnie obserwować na terenie zaboru rosyjskiego i austriackiego. Nieco inna była sytuacja w zaborze pruskim, gdzie czytelnictwo stało wyżej i nakłady prasy były wyższe, ale wpływ na to miały już inne czynniki, takie jak poziom umiejętności czytania, zamożność, rola polskiego słowa drukowanego w walce z germanizacją. Zatem różny był na ziemiach polskich zasięg oddziaływania prasy, przy czym zasięg ów nie da się zmierzyć jedynie cyfrą jednorazowego nakładu dziennika czy tygodnika, były bowiem pisma, których nie czytano; rozchodziły się one gratisowo i miały do spełnienia określone cele propagandowe. Takich tytułów było jednak stosunkowo mało; im bardziej odległe od naszych czasy, tym więcej czytelników korzystało z jednego egzemplarza gazety, przy czym np. na niezamożnej wsi ta ilość czytelników wzrastała wielokrotnie, gdy w miastach stopniowo ograniczała się do grona rodziny. Nie trzeba też zapominać o licznych lokalach publicznych, które prenumerowały prasę dla swych klientów: o kawiarniach, w których z prasy korzystała inteligencja, o „golarzach”,

wreszcie o specjalnych czytelniach płatnych, czytelniach akademickich, szkolnych itp.

W omawianym okresie czytano na ziemiach polskich także prasę obcą. Czytelnicy z poszczególnych zaborów w pewnym stopniu korzystali z prasy wydawanej przez zaborców. Pod tym względem najbardziej poczytne były gazety wiedeńskie z „Neue Freie Presse” na czele, którą czytała inteligencja, urzędnicy, częściowo ludność żydowska. Przez cały omawiany okres czytano też prasę zachodnioeuropejską, ale docierała ona właściwie tylko do elity. Czasem pośrednikiem była lepsza kawiarnia. Przeciętny czytelnik poznawał fragmenty opinii prasy zagranicznej za pośrednictwem przeglądów prasy gazety, którą stale czytał. Podobnie zresztą rzecz się miała z prasą polską wychodzącą w innych zaborach lub w innych miastach przed 1918 r. Stopniowo dopiero w okresie międzywojennym niektóre gazety zaczynały wyrabiać sobie markę pism ogólnopolskich, wszakże większą poczytnością u przeciętnego czytelnika zawsze cieszyła się gazeta lokalna — stąd pojawianie się licznych mutacji gazet, które pragnęły uchodzić za ogólnopolskie, a równocześnie dostosować się do wymagań miejscowych.

W zakresie czytelnictwa prasa polska w okresie zaborów i w pierwszych latach niepodległości miała bardzo partykularny charakter. Jej czytelnik rekrutował się przede wszystkim z miasta, w którym gazeta wychodziła, i z najbliższych okolic. Gdy chodzi o treść natomiast — prasa ta w dużej mierze spełniała funkcję ogólnopolską, integracyjną. Równie ważna była także funkcja polityczna prasy codziennej i częściowo tygodniowej, że nie wymieniamy już specjalnych miesięczników społeczno-politycznych, dostępnych węższemu gronu czytelników. Funkcja ta jednak realizowana była głównie w obrębie zaboru, w którym dana gazeta się ukazywała. Nawet w organach ugrupowań, które miały programowo charakter ogólnopolski (np. Narodowa Demokracja), specyfika trzech zaborów wybijała się na plan pierwszy, a już przede wszystkim cecha ta dotyczyła dzienników. Mimo to i w prasie ściśle partyjnej z początkiem XX stulecia dostrzec można, we wszystkich lub tylko w dwóch zaborach, wiele elementów podobnych.

Tę różnorodną rolę polskiej prasy, którą pełniła ona do lat dwudziestych naszego stulecia, musi mieć na uwadze badacz posługujący się nią jako źródłem historycznym. Raz jeszcze jednak trzeba podkreślić, że wobec znacznego braku niezbędnych pomocy i informatorów, badacz ów musi po części być także historykiem wykorzystywanej prasy, gdyż tylko w takiej roli uda mu się w sposób prawidłowy przeprowadzić analizę i krytykę materiału zawartego na jej łamach.